Rok X. Kraków-Podgórze, Środa 7 lutego 1912 Nr. 29

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KOPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Na arenie lwowskiej.

Rokowania polsko-ruskie.

W pocie czoła prezesi klubów polskich usiłują ruszyć z miejsca ciężki wóz ugody polsko-ruskiej w sprawie reformy. Wczoraj wieczorem prezesi obradowali przez kilka godzin. Przewodniczył marszałek br. Badeni, a w obradach wzięli udział: namiestnik **Bobrzyński**, prezesi klubów **Abrahamowicz**, **Czartoryski**, **Głąbiński** (po raz pierwszy jako prezes grupy narod.-dem., która wystąpiła z klubu lewicy dem.), **Leo**, **Stapiński** oraz referent dr Starzyński. Obrady były ściśle poufne i miały charakter informacyjny co do szczegółów, odbywających się bez przerwy rokowań.

Ustępliwość, okazywana przez Polaków, nie wywołuje oddźwięku u Rusinów; taktyka ich polega na tem, aby z wielkim krzykiem i hałasem stać na raz zajętej pozycyi w nadziei, że Polacy zastraszą się i coraz to **nowe ustępstwa** na sobie dadzą **wymusić**. I tak niedzielne „Diło" pisze znów, że Rusini nie zejdą poniżej 31% mandatów i nie przyjmą proponowanych już rzekomo przez namiestnika 28 procent. (Wiadomość o ofercie 28 procent przynosi także „N. Fr. Presse", ale uważamy ją za nieprawdziwą, bo żadne stronnictwo polskie nie upoważniło namiestnika do takiej oferty i Polacy godzą się tylko na 26·4%, wedle klucza ustalonego dla wyborów parlamentarnych). „Diło" pisze:

„O ustępstwach ruskich, o jakich w sobotę w prasie polskiej pojawiły się wieści, nie może być mowy. Na 31 procent mandatów zgodzą się Rusini dopiero wtedy, gdy będą wiedzieć, że te wszystkie mandaty będą absolutnie pewne, a od **żądania 1-mandatowych okręgów stanowczo nie odstąpią** i nie zgodzą się na rozszerzenie autonomii krajowej.

„Diło" kończy: Polacy chcą Rusinów otumanić. — Odpowiednio do tego polskiego celu powinna być przystosowana i nasza taktyka".

Dodatek drożyźniany dla naucz. ludowych.

Komisya szkolna załatwiła wczoraj ostatecznie wnioski w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielom szkół ludowych.

Uchwalono przyznać jednorazowy dodatek drożyźniany w wysokości 20 prc. płacy nauczycielom, którzy mają do 1.000 koron rocznie, 15 prc. przy płacach ponad 1.000 1.400 koron, zaś 10 prc. ponad 1.400 koron. Nauczyciele, którzy mają mieszkania w naturze, otrzymają dodatek drożyźniany o 30 koron niższy. Ponieważ z obliczenia okazało się, że suma wyznaczona przez komisyę budżetową 2 i pół miliona nie wystarcza, uchwaliła komisya zażądać od komisyi budżetowej potrzebnej dotacyi.

Nie będzie dodatków do podatków.

Komisya budżetowa kontynuowała obrady nad sposobem pokrycia **niedoboru budżetu na rok 1912**. Po dłuższej dyskusyi postawił jeneralny sprawozdawca budżetu poseł Abrahamowicz wniosek, aby podwyższyć dodatki krajowe o 10 prc. na częściowe pokrycie niedoboru budżetowego, a resztę pokryć drogą pożyczki. W głosowaniu oświadczyło się za tym wnioskiem tylko 6 członków komisyi, zaś 8 głosowało za pokryciem całego niedoboru budżetowego, przy zatrzymaniu dotychczasowej stopy dodatków w drodze pożyczki emisyjnej. Komisya uchwaliła tedy **pokryć cały niedobór pożyczką w wysokości 5,873.815 koron.**

W sumie tej mieści się już dalsza uchwała komisyi, przeznaczająca dodatkowo do sumy 2 i pół miliona jeszcze 53.000 koron na **dodatek drożyźniany dla nauczycieli**, razem zatem 2.553.000 koron. — Nadto uchwaliła komisya wyznaczyć **ryczałt 10.000 koron na uwzględnienie licznych petycyj wdów i sierot po nauczycielach**, które to petycye nie mogły być przez Sejm załatwione.



W rękach obłąkanej: Naftą oblana i podpalona. (Patrz artykuł)

W sprawie wodociągu podgórskiego.

Wczoraj odbyło się pod przew. burmistrza posła **Maryewskiego** nadzwyczajne posiedzenie podgórskiej rady miejskiej w sprawie podgórskiego wodociągu. Gmina m. Krakowa zaoferowała gminie podgórskiej — jak już donieśliśmy — dostarczanie wody ze swych wodociągów za niezwykle niską opłatą 4 procent od opłat czynszowych. Wśród członków podgórskiej komisyi wodociągowej oraz wśród podgórskiej rady musiało przeważyć zdanie, że przyjęcie oferty gminy krakowskiej będzie dla Podgórza o **wiele korzystniejsze** od budowy własnego wodociągu, nie tylko dla tego, że Kraków może dostarczyć wody po tańszej cenie lecz że części zaaprobowanej w wydziale krajowym pożyczki na budowę wodociągu w sumie 1.200.000 K. Podgórze będzie mogło użyć na **inne** pilne swoje inwestycye. Zwolennicy pertraktowania z Krakowem wychodzili także i z tego założenia, że tania a dobra woda bielańska, której używa cały Wielki Kraków, będzie również dobra i dla mieszkańców Podgórza, a uniknie się obarczania ludności dotkliwemi podatkami. Kilku radnych wskazywało i na to, że według orzeczenia znawców woda w Pychowicach po kilku latach może się stać *niezdolną* do użycia wodociągowego, a wówczas trzebaby było czerpać wodę z Wisły. Przeciwnicy, łącząc sprawę pertraktowania z gminą krakowską o wodę ze sprawą przyłączenia Podgórza do Wielkiego Krakowa, podawali jako argument, że gmina krakowska, jako dostarczycielka „zrobi na tem interes". Podgórze także grubo zarabia, więc interes dla obu stron jest korzystny.

Posiedzenie rady m. Podgórza.

Tablica pamiątkowa. – Oburzające pogwałcenie praw języka polskiego w bóżnicy ortodoksów. Referat dra Oberländera w sprawie wodociągów.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zainterpelował dr **Bobrowski** burmistrza w sprawie nieumieszczenia na nowym kościele tablicy pamiątkowej konstytucyi 3 Maja, która znajdowała się na zewnątrz dawnego kościoła. Na wniosek burmistrza polecono magistratowi odnieść się w tej sprawie do ks. proboszcza.

Następnie interpelował dr **Bobrowski** w sprawie zgromadzenia żydowskiego, jakie się odbyło w sobotę 3 bm. w bóżnicy podgorskiej, na którem przewodniczący zgromadzenia r. Samuel **Aronsohn** oświadczył imieniem zarządu bóżnicy, że *po polsku przemawiać nie wolno!* Dr **Aronsohn** wyjaśnia, że zarząd tej bóżnicy, składający się z Ortodoksów, uważa przemawianie w bóżnicy w „nowoczesnym" języku, a więc i w polskim za profanacyę"(!) (ale w niemieckim nie jest to profanacyą) z tego też względu zawiadomił o tem zebranych. Na wniosek inż. **Rollego uchwaliła rada m. ubolewanie, że na zgromadzeniu publicznem, odbytem w dniu 3 b. m. język polski nie został przyjęty jako dyskusyjny.**

Następnie zabrał głos referent komisyi wodociągowej dr **Oberländer** i przedstawił pokrótce historyę pertraktacyi z gminą krakowską o doprowadzenie wody z wodociągu krakowskiego do Podgórza. Gmina krak. złożyła przed dwoma laty dwie oferty pod różnymi warunkami. Pierwsza z 29-go kwietnia 1909 r. oferowała Podgórzowi wodę za opłatą 4 i pół proc. wyższą, niż w Krakowie w pierwszem pięcioleciu, w dalszych 4 i pół proc., a w 7 8 9 i 10 pięcioleciu tylko o 1 proc. ponad

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

220 (Ciąg dalszy).

Lagarde na tę nieufność królewską odpowiadał w ten sposób, że w wypadkach niebezpieczeństwa oddawał się zupełnie do dyspozycyi króla.

* * *

Roland de Saint-Andre szedł z postanowieniem zabicia Królewicza. Co do Nostradamusa, to żałował jego życia. Nigdy szlachetny kawaler nie był w takiej potrzebie — ojciec zamknął zupełnie sakiewkę. Roland ułożył piękny projekt zmuszenia czarodzieja do dania złota. Jeśli zabiją maga, to mu też zabiją projekt.

Kapitan Montgomery szedł obok króla. Pod płaszczem trzymał w pogotowiu sztylet. Na kogo? Czoło Montgomerego trwoga zrosiła zimnym potem.

— A jeżeli ten piekielny czarodziej wprzód nim zginie, będzie miał czas zawołać jedno słowo... Jedno, jedyne słowo! Królowa będzie zgubiona. Ja pójdę na szubienicę, a syna mego, Henryka, oddadzą do jakiego klasztoru. Ach, jeśli czarownik zechce mówić...

Montgomery ściskał konwulsyjnie rękojeść sztyletu i rzucał na króla ukośne spojrzenia, usiłując odgadnąć jego myśli...

* * *

Główne dowództwo nad wyprawą mieli Roncherolles i Saint Andre. Król był tylko widzem, jak mówił. Wielki prefekt i marszałek szli z obojętnością gracza, który rzuca na stół ostatnią kartę.

Przybyli przed most zwodzony i stanęli. Roncherolles wydał natychmiast rozkaz oficerowi straży:

— Kawalerze, trąb w imieniu króla o spuszczenie mostu.

* * *

W chwili, gdy w dziedzińcu Luwru oddział szykował się do wymarszu na Nostradamusa, człowiek jakiś przekradł się przez bramy i wybiegł z zamku — człowiek ten należał do służby króla i miał zawsze wolny wstęp do jego apartamentów.

Wyprzedził on wyjście oddziału o jedną tylko minutę.

Gdy przybył na róg ulicy Froidmantel, zaświstał w sposób szczególny. Odpowiedział mu zdala podobny sygnał.

A wtedy człowiek powrócił spokojnie do Luwru.

Oficer straży, wykonawszy rozkaz Roncherollesa, wziął się zaraz do dalszych czynności. Dwudziestu ludzi, którzy nieśli faszynę, zbliżyło się do rowu, niebardzo zresztą głębokiego. Dwie inne grupy, każda złożona z dziesięciu ludzi, wzięły się do drągów okutych żelazem, które miały służyć do kruszenia muru i wybijania drzwi. Inni nieśli narzędzia do wyważania przeszkód. Czterdziestu ludzi, ustawionych w trzy szeregi, szykowało strzelby i zapalało lonty.

Wszyscy obecni wiedzieli, że oblężeni nie posłuchają wezwania, wyrażonego dźwiękami trąbki.

Byli pewni zupełnie, że most nie spadnie.

Trzeba będzie natychmiast przystąpić do kroków stanowczych.

Wszystko było przygotowane wybornie. Dwie minuty nie upłynęły, a każdy znalazł się na stanowisku, gotów do spełnienia roli wyznaczonej, bez zamieszania i bez hałasu.

Oficer straży rzucił okiem dokoła, aby się przekonać, czy wszystko gotowe.

Podniósł trąbkę do ust...

W tej chwili most począł się spuszczać.

Oficer nie zdążył zatrąbić; łańcuchy zgrzytnęły, most opadł.

Król, Montgomery, Roland, Lagarde, Saint Andre, Roncherolles — wszyscy ci dostojni rozbójnicy cofnęli się, serca ich poczuły chłód lodowaty, wobec drzwi, szeroko otwartych po za spuszczonym mostem.

Od drzwi tych szedł powiew okropności.

* * *

Teraz wejść musimy do wnętrza twierdzy czarodzieja. Na godzinę przed ukazaniem się oddziału oblężniczego przed mostem zwodzonym, Nostradamus i Królewicz prowadzili z sobą ważną rozmowę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

opłaty w Krakowie, z warunkiem, że minimum poboru rocznego wyniesie 60 000 kor., przyczem za wodę na cele publiczne miała gmina płacić 25 proc opłat taryfowych. Druga oferta, wniesiona 29 go czerwca 1909 r., ofiarowała Podgórzowi wodę po cenie 2·25 proc. ponad opłaty taryfowe w Krakowie, obowiązującej przez 50 lat kontraktu, na cele publiczne zaś ofiarowała 5 proc. od dostarczonej wody bezpłatnie. Układy te spełzły wówczas na niczem — i gmina podgórska powzięła myśl przystąpienia do budowy własnego wodociągu.

Obecnie, kiedy gmina wydała już na poszukiwanie wody 110 000 kor., kiedy w swych pracach zaawansowała się już tak daleko, że uzyskała pożyczkę na budowę, rozpisała oferty i wniosła do starostwa podanie o wywłaszczenie gruntów, gmina krakowska przysłała nową ofertę, w której **zgadza się zbudować rurociągi w Podgórzu własnym kosztem i dostarczyć Podgórzowi wody po cenie opłat taryfowych, pobieranych w Krakowie.** Komisya wodociągowa nie mogła oferty tej bez wiedzy Rady odrzucić to też zwołała nadzwyczajne posiedzenie, na które przychodzi z wnioskiem, by **Rada upoważniła komisyę wejść w pertraktacye z gminą krak.**, które mają dać rezultat w przeciągu dni 14, gdyż opcya na grunt pychowicki, własność dra Wójtowicza, gaśnie z dniem 28 b. m.

Dr Oberlaender zaznacza, że sprawa ta jest **niezmiernie doniosłą**, o czem świadczą wniesione przez obywateli podgórskich 2 odezwy do Rady miejskiej, w których część obywateli domaga się odrzucenia oferty Krakowa, druga część jej przyjęcia.

Dyskusya wodociągowa.

W dyskusyi zabrał głos pierwszy r. Malek, który oświadcza się za przyjęciem oferty gminy krak., gdyż Podgórze zyska w ten sposób wodę o wiele prędzej i znacznie tańszym kosztem. Wyraża natomiast powątpiewanie czy w razie budowy własnego wodociągu *wystarczy* woda na gruntach pychowickich dla zasilenia całego Podgórza.

R. Gadomski jest również za przyjęciem oferty krak. i przychyla się do zdania r. Maleka, że wody w Pychowicach może *zabraknąć* i że mimo orzeczenia znawców Podgórze po wybudowaniu wodociągu może zostać nadal bez wody.

R. Łuczko przychyla się do zdania poprzednich mówców.

W sprawie tej zaznaczył swoje stanowisko również i burmistrz Maryewski. Sprawa budowy własnego naszego wodociągu — mówił burmistrz — jest już dojrzałą. Wodociąg projektowany jest dobry, uznali to fachowcy. Fundusze również są. Obecnie jednak po otrzymaniu oferty krakowskiej gminy należy zastanowić się, czy budować wodociąg własny i obarczyć gminę 2—3 prc. wyższym podatkiem, czy zgodzić się na pobieranie wody z Krakowa. Pertraktacye te muszą się skończyć w przeciągu dni 14 tu, wobec krótkiego terminu trwania ważności opcyi na grunta pychowickie. Zwłoka ta nie przeszkodzi ewentualnie zamierzonej budowie, gdyż przed uzyskaniem promesy z banku galicyjskiego, nie mogłaby gmina zatwierdzić ofert. Burmistrz zwraca wreszcie uwagę, by nie łączyć sprawy przyłączenia Podgórza do Krakowa ze sprawą pobierania wody z Krakowa.

Rzeczoznawca inżynier Dziakiewicz, wezwany przez burmistrza, wyjaśnia radcom, że projektowany wodociąg będzie w razie wybudowania go należycie funkcjonował. — W sprawie oferty gminy krakowskiej oświadcza inż. Dziakiewicz, że Kraków odniesie z tego wielką korzyść. Gmina krakowska zmuszona doprowadzić wodę do Płaszowa i Ludwinowa musi przystąpić do rozszerzenia zbiorników i sieci wodociągowych. — Inż. Dziakiewicz oblicza następnie, że doliczywszy koszta przedwstępnych robót i utrzymania urzędników dla pobierania opłat wodociągowych w Podgórzu opłata wodociągowa na rzecz Krakowa wyniesie 5·41 prc. (??), podczas gdy przy budowie własnego wodociągu opłata taryfowa już po kilku latach może spaść (?) do cyfry 4·73 prc (Obliczenie zupełnie fałszywe i raczej jest wielce prawdopodobne, że podatek wodociągowy w Podgórzu w razie budowy własnego wodociągu musiałby wynosić 8 prc. przez kilkanaście lat. *Przyp. Red.)*

R. Górski jest zdania, żeby Rada miejska wprost oświadczyła się za przyjęciem lub odrzuceniem oferty krakowskiej.

R. Feuereisen widzi w przyjęciu oferty krakowskiej dobry interes dla Podgórza i jest za układami z gminą krakowską.

R. Liban oświadcza się stanowczo za przyjęciem oferty i wyraża obawę, że w razie budowy własnego wodociągu woda będzie nie tylko gorszą ale i droższą.

R. inż. Rolle ubolewa, że niektórzy radcy wyrażają powątpiewanie co do jakości i sprawności zamierzonej budowy wodociągu. Jest jednak za pertraktacyami z Krakowem, które uważa za transakcyę handlową przy której obie strony mogą wiele zyskać.

R. Przybylski zastanawia się, dla czego gmina krakowska dopiero w ostatniej chwili przyszła z tańszą ofertą i jest zdania, że należy w pertraktacyach być ostrożnym.

R. Emilewicz jest również za przyjęciem oferty

R. Aronsohn wyjaśnia, że gmina m. Krakowa dlatego dopiero teraz przychodzi ze swoją ofertą, ponieważ jak to oświadczył wiceprezydent Sare, nie wierzyła dotąd, by gmina podgórska mogła uzyskać korzystne warunki do budowy.

Referent r. dr Oberlaender zaznacza, że pertraktowanie z gminą krakowską nie jest jeszcze wyrzeczeniem się budowy własnego wodociągu i stawia następujący wniosek:

„Nie reasumując uchwały Rady podgórskiej co do budowy własnego wodociągu, poleca się komisyi wodociągowej natychmiastowe pertraktacye z gminą miasta Krakowa i przedłożenie w przeciągu dni 14 tu sprawozdania z tych pertraktacyj Radzie miejskiej".

Wniosek ten **uchwalono.**

Następnie r. Oberlaender wnosi, by do komisyi, która będzie pertraktować z gminą krak. powołać prof Przybylskiego, który aczkolwiek do komisyi wodociągowej nie należy, jednak radą swoją nieraz komisyi pomagał i sprawą wodociągową żywo się zajmował.

Wniosek ten uchwalono.

Posiedzenie zamknął burmistrz oświadczeniem, że starostwo odmówiło udzielenia koncesyi szynkarskiej p. Haberowej, a udzieliło ją p. Windholzowi

Wojna włosko-turecka.

Mahmud Szewket o wojnie.

Turecki minister wojny Mahmud Szewket na zapytanie jednego z pism berlińskich, jak zapatruje się na przebieg, następstwa finansowe i na widoki powodzenia w wojnie o Trypolis, dał odpowiedź, która świadczy o wielkim optymizmie, panującym w kołach wojskowych tureckich. Zaznaczył, że między członkami rządu nie ma żadnych nieporozumień w sprawie pokrycia kosztów wojny, zwłaszcza, że koszty te są wcale nie wielkie i wynoszą zaledwie 5 procent wydatków wojennych włoskich. W każdym razie — mówił Mahmud Szewket — możemy wytrzymać jeszcze bardzo długo.

Co się tyczy sposobu prowadzenia wojny ze strony tureckiej, to minister pochwala w zupełności system działania, przyjęty przez dowódców w Trypolitanii. Nieprzyjaciel nie powinien mieć ani chwili spokoju i poczucia bezpieczeństwa. — Trzeba starać się o podkopywanie jego stanu moralnego, nie można mu też pozwolić na spokojne wznoszenie fortyfikacyi. Trzeba niepokoić go dniem i nocą. Arab nie jest żołnierzem wyszkolonym w karności. Musi zawsze działać zaczepnie i pozostawać w nieustannym ruchu.

Tego wymaga jego natura. Z tem trzeba się liczyć i tem tłumaczy się też sposób prowadzenia wojny. Zobaczymy, kto dłużej wytrzyma, my czy Włosi. Włosi zajęli 5 punktów nad wybrzeżem i ogłosili aneksyę Trypolisu i Cyrenajki. To jest śmieszne. Swego czasu ogłosili również aneksyę Abisynii, a to przedsięwzięcie skończyło się dla nich zupełnem niepowodzeniem. Także w Trypolisie ostatecznie oni będą musieli dać za wygranę, a nie my. Zawarcie pokoju z naszej strony wywołałoby burzę niezadowolenia w świecie muzułmańskim. Ale o zawarciu pokoju nie myśli też ani wielki wezyr, ani żaden z ministrów.

Rzeczywiście, dotychczasowy wynik wojny nie może zachęcić Turcyi do jej zaniechania, o ile nie wymagają jej szybkiego zakończenia względy na politykę ogólną a zwłaszcza na stosunki bałkańskie. Włosi od zajęcia Ain Zary nie posunęli się ani o krok naprzód, są zewsząd atakowani nieustannie i znajdują się w pozycyi obronnej. — W każdym razie doświadczenia dotychczasowe nie uprawniają do przypuszczenia, że opanowanie wnętrza kraju będzie łatwiejsze, niż usadowienie się na wybrzeżach, choćby już z tej przyczyny, że opuszczając wybrzeże, Włosi muszą zrezygnować z pomocy artyleryi okrętowej, której przedewszystkiem zawdzięczają swoje względne powodzenie w dotychczasowej akcyi wojennej.

Proces Bohdana hr. Ronikiera.

Z Warszawy donoszą: Jak donieśliśmy, w sobotę rozpoczął się przed trybunałem drugiej instancyi ponowny proces Bohdana hr. Ronikiera w głośnej sprawie o zamordowanie 17 letniego swego szwagra, Stanisława Chrzanowskiego.

Pierwszy dzień rozpraw zajęło odczytanie aktu oskarżenia i wstępne formalności.

Hr. Ronikier, który w toku pierwszego procesu udawał obłąkańca, obecnie za radą swych obrońców adw. Makowskiego i hr. Bobriszczewa Puszkina, postanowił zmienić taktykę i odpowiadać jasno i logicznie. Na pierwsze zapytanie przewodniczącego, czy jest Bohdanem hr. Ronikierem, odpowiedział przyciszonym głosem:

— Tak jest.

W drugim dniu rozprawy, w niedzielę zdołał sędzia zaledwie zreferować przebieg sprawy w I instancyi. Ronikier zjawił się z obandażowanym nosem. Okazało się, że dostał w więzieniu róży.

Warszawa. (Tel. wł.). W procesie Ronikiera rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Właścicielka dóbr Gutowska zeznała, że jechała z Ronikierem w nocy przed zbrodnią w pociągu w kierunku z Lublina do Warszawy.

W rękach obłąkanej: Naftą oblana i podpalona.

(*Patrz ilustracyę*).

Straszna scena rozegrała się w poniedziałek w pewnym domu dzielnicy Wahring w Wiedniu. W mieszkaniu niejakiej Karoliny Fischlmaier, wdowy po policyancie, mieszkała jako sublokatorka Adel Jan, starsza kobieta, pobierająca stałe wsparcie z miejskiego funduszu ubogich. W poniedziałek Fischlmaierowa, której syn przed 14 dniami się powiesił, popadła nagle w obłąkanie. W szale rzuciła się na swą lokatorkę, leżącą w łóżku i trzymając w ręku lampę, zaczęła z niej wylewać na łóżko naftę, którą zapaliła. Nieszczęśliwa Janowa zakryła się szczelnie pierzyną i w ten sposób uniknęła niechybnej a strasznej śmierci, gdyż doznała tylko lekkich poparzeń. Gdy już cała nafta z lampy się wylała, wyskoczyła Janowa z łóżka, lecz wówczas pochwyciła ją Fischlmaierowa i zaczęła ją nieludzko kopać swą sztuczną nogą (jest kaleka). Na krzyk katowanej zbiegły się sąsiadki i uwolniły ją z rąk obłąkanej.

Nasza rycina przedstawia tę straszną scenę.

Morderstwo w domu zajezdnym.

W sobotę dokonano w pewnym domu zajezdnym w Krakowie ohydnej zbrodni morderstwa, którego ofiarą padła 3 letnia dziewczynka. Morderczynią jest według wszelkiego prawdopodobieństwa własna matka dziewczynki, która znikła z Krakowa. Morderstwo wyszło przypadkowo na jaw w poniedziałek wieczorem, a więc w dwa dni po dokonaniu. Sprawa przedstawia się następująco:

W poniedziałek wieczorem zgłosił się na inspekcyi policyi właściciel pewnego domu zajezdnego przy ul. Kopernika z doniesieniem, że w pewnym pokoju jego zajazdu znaleziono na piecu zwłoki dziecka. Dyżurny urzędnik policyjny p. Kulczycki udał się wraz z lekarzem okręgowym drem Bernacińskim do owego domu zajezdnego, gdzie stwierdzono, że w pokoju gościnnym, oznaczonym nr. 11 znajdowały się na piecu zwłoki około 3-letniej dziewczynki, ubrane w koszulkę, spodniczkę i chustkę. Zwłoki były już mocno nadpsute i wydawały straszny fetor. Bliższe oględziny zwłok, dokonane przez dra Bernacińskiego, wykazały, że dziewczynka została uduszona sznurkiem. Wskazywał na to wyraźny znak strangulacyjny na szyi zwłok, oraz odciski palców na lewym policzku dziecka, pochodzące prawdopodobnie stąd, że osoba mordująca podczas duszenia zatkała dziecku usta ręką, aby nie krzyczało, a drugą ręką dusiła swą ofiarę. Już te pobieżne oględziny zwłok dostarczyły dowodu, że ma się tu do czynienia z potworną zbrodnią morderstwa, dokonaną z całą premedytacyą. — Zwłoki dziecka odstawiono do zakładu medycyny sądowej, gdzie w ciągu jutrzejszej środy dokonaną będzie urzędowa sekcya w obecności sędziego śledczego.

Tajemnicza gospodyni.

Przesłuchany właściciel zajazdu zeznał, że w piątek 2 bm. zjawiła się w jego domu zajezdnym około 35-letnia kobieta, wysoka blondyna, ubrana po miejsku i zażądała taniego pokoju. Otrzymała pokój nr. 11, mający 2 łóżka, za 2 kor. na dobę i po południu się tam wprowadziła bez żadnych pakunków, tylko z drobnem dzieckiem na ręku. Zameldowała się jako Apolonia Hrobot, gospodyni księża z Sosnowca i mówiła, że przyjechała do lekarza z dzieckiem cierpiącem na angielską chorobę

Nazajutrz, w sobotę wieczorem, chciała żona właściciela wejść do pokoju nr. 11, lecz zastała drzwi zamknięte. Na pukanie odpowiedziała Hrobotowa, że nie otworzy, gdyż już leży w łóżku. W niedzielę rano, gdy właściciel chciał się zgłosić po zapłatę — w tym zakładzie płaci się za każdą dobę z góry — zastał drzwi do pokoju zamknięte, a wszelkie pukania były bezskuteczne. Ponieważ klucza także w zamku nie było, postarał się właściciel o inny klucz, poczem pokój otworzono. Pokój był pusty, lokatorka znikła. Ponieważ całe urządzenie pokoju było w porządku, niczego z pościeli nie brakowało i lokatorka nic nie została właścicielowi dłużną — zapłaciła całego rubla za pokój i śniadanie — przeto właściciel nie powziął żadnych podejrzeń tem bardziej, że w zakładzie jego gość, zapłaciwszy z góry za pokój, lub koronę za łóżko, nazajutrz po przespanej nocy znika, nie opowiedziawszy się nikomu.

Przez całą niedzielę i przez poniedziałek był pokój Nr. 11 i sąsiadujący z nim drugi większy pokój o 3 łóżkach niezajęty. W poniedziałek wieczorem miała się do obu tych pokoi, liczących razem 5 łóżek, sprowadzić jakaś wędrowna orkiestra. W pokojach było zimno, przeto właściciel kazał napalić porządnie w piecach kaflowych. Gdy piece się rozgrzały, powstała w pokojach nagle straszna woń. Gospodarz widząc, że do takich zapowietrzonych ubikacyi muzykanci nie zechcą się wprowadzić, zarządził poszukiwania, skąd bierze się ta woń, odrazu przez gospodarza skwalifikowana jako trupia. Przetrząśnięto oba pokoje skrupulatnie, lecz nic podejrzanego nie znaleziono. Dopiero pokojówka Koźmiszówna przysunęła stół do pieca kaflowego, weszła na stół i na piecu, w wgłębieniu, znalazła zawiniątko. Wydostała je stamtąd — szmaty się już tliły — a po bliższem przyjrzeniu okazało się, że w zawiniątku mieści się trup dziecka.

Stróż zajazdu Edward Bogdanowicz, jakoteż pokojówka zeznali, że nieznajoma w sobotę rano wyszła z dzieckiem na miasto — mówiła, że idzie na klinikę — a po południu wróciła z dzieckiem do swego pokoju i zamknęła się. Od tej chwili nikt jej nie widział. Gdy się jej pytano, jak dziecku na imię (z powodu wypełnienia kartki meldunkowej), odpowiedziała, że dziecko jest nieochrzczone. Żadnych krzyków podejrzanych, jak płaczu dziecka, nikt nie słyszał. Zaznaczyć wszakże należy, że przez cały czas, gdy Hrobotowa zajmowała pokój Nr. 11, sąsiedni większy pokój o 3 łóżkach, przez który trzeba było przejść, chcąc się dostać do pokoju Nr. 11, stał pustką.

Władza policyjna zarządziła energiczny pościg za zbiegłą Hrobotową, która prawdopodobnie dokonała morderstwa na swem nieślubnem dziecku.

Z karnawału.

Bal kupiecki odbędzie się dnia 10 b. m. t. j. w najbliższą sobotę. Dochód przeznaczony na rzecz przytuliska przy Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie. Cel piękny i szlachetny, godny poparcia. Bal tegoroczny, sądząc z licznych zgłoszeń, zapowiada się jeszcze świetniej, jak ubiegłych lat. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, a pragnęłyby wziąć udział w balu, raczą zgłosić się do Przewodniczącego komitetu p. Karola Jarosza, Rynek gł. Linia A B.

W Krakowie rzecz zupełnie nowa i nieznana, „Wieczór Krakowianek" urządzany staraniem IX Koła T. S. L. im. „Królowej Jadwigi", będzie zebraniem bardzo zajmującem. Pan Doliński osobne próby odbywa i kieruje „Kujawiakiem", który ma zastąpić kotyliona. Przy kujawiaku będą osobne figury, jako odmiany oberków i krakowiaków z pod Warszawy i Poznania. Wieczór odbędzie się 11 lutego w lokalu „Przyjaźni", ul. św. Tomasza. Tańce prowadzić będzie p. Doliński. Początek o godz. 8-mej. Wstęp 2 kor. Bilet familijny dla 4 osób 4 K. 50 h. Zgłoszonych już jest wiele par w strojach krakowskich. Należy spodziewać się nader licznego zebrania.

Pierwszy bal Samarytanek, urządzony wczoraj w salach Starego Teatru, zdobył odrazu przednią markę. Między innymi przybyły panie: hr. Potocka z córkami, Kazim. ks. Lubomirska, hr. Szembekowa, Iza hr. Tyszkiewiczowa, 1. hr. Ledochowska, Janowa hr. Mieroszowska, bar. Götz Okocimska, Stanisławowa hr. Szeptycka, Karolowa hr. Czapska i i. Do kadryla (wodzirej inż. St. G. Żeleński) stanęło około 80 par. Dochód z balu, przeznaczony na ambulatoryum dla biednych chorych jest znaczny.

Reduta prasy.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania należy nam jeszcze podnieść z uznaniem kilka szczegółów, odnoszących się do przygotowania i inscenizowania zabawy, około której najwięcej zasłużył się redaktor Al. Karcz, niestrudzony przewodniczący komitetu wykonawczego.

Urządzeniem pawilonu szampańskiego i inkwizycyjnego zajęła się zaszczytnie znana firma p St. Iglickiego; krzewów do foyer i kwiatów dostarczyła firma p. Michalskiej, chlubnie wywiązując się z zadania. Zacisząną altanę z krzewów we *foyer* projektował art.-mal. p. Eug. Dąbrowa-Dąbrowski.

Z orkiestr na uznanie zasługują dzielna i niestrudzona orkiestra p. Czyżowskiego i świetna orkiestra p. Hocka, który osobiście dyrygował na galeryi w głównej sali.

Komitet powierzył sprawę oświetlenia zaszczytnie znanej firmie krakowskiej inż. St. Żmigrodzkiego, któremu przyznać trzeba wiele sprawności i sprężystości w przygotowaniu urozmaiconych efektów świetlnych, a który bezinteresownie przyszedł komitetowi z pomocą. Już na wstępie w westybulu witał gości miły półton kolorowych świateł, rozmieszczonych u plafonu; dalej klatka

schodowa na półpiętrze mieściła tradycyjny pawilon augurów, oświetlony figlarnemi figurkami, kształtu lampek różnokolorowych.

Ogród zimowy iluminowany był niebieskawemi żarówkami elektr., rozpiętemi w festonach kwiecia. W sali głównej oświetlenie było wzmocnione.

Po północy służący roznosili na sali i galeryi wyśmienite **cukierki** dla publiczności, dar pana **Sobolewskiego**, właściciela niedawno założonej, a już powszechnie cenionej **„Warsz. fabryki cukrów"**, który ofiarował komitetowi sto kartonów słodyczy.

W pawilonie szampańskim jako uprzejme gospodynie czynne były z wielkim sukcesem panie red. Karczowa, Prokeschowa, nadpor. pp. Kneziekowa, Jednowska, Marya Daszyńska, drowa Melińska i Jadwiga Ormanówna.

Jak wspomnieliśmy wczoraj, na sali redutowej nie zbrakło nikogo z wybitnych osobistości naszego miasta. Z prezydium miasta (prezydent Leo bawi stale we Lwowie) byli obecni wiceprez. Szarski i Sare; przybyli też poseł J. K. Federowicz i grono radców m. oraz delegat r. dw. Fedorowicz etc. Z wojskowości przybyli eksc. komendant korp. Böhm Ermolli, gen. Baczyński i liczne grono oficerów, którzy doskonale się bawili.

Jeszcze toalety.

W pobieżnym wczorajszym opisie pominęliśmy kilka kostyumów i toalet, zasługujących na wzmiankę. Najwytworniejsze domino miała niewątpliwie p. Julianowa **Fałatowa**, całe z brabanckiej koronki na niebieskim jedwabiu, wykonane w znanym paryskim *atelier Doucet*. Pod dominem wysoce gustowna toaleta złoto zielona, przybrana złotą wenecką koronką (z pracowni Schwarza). Ładne domino niebieskie, malowniczo udrapowane miała p. Budzynowska. Wymienić dalej należy p. mecenasową drową Gomprichową w powiewnej sukni różowej, pokrytej koronką; p. Bohdanową Zahorską w niebieskiej jedwabnej, pokrytej gazą malowaną i wyszywanej dżetem; p. Maryanową Jednowską (toaleta kremowa z tuniką z czarnej gazy); pnę Taczkowską w efektownej toalecie ciemno zielonej, przykrytej czarną haftowaną markizettą; art. teatru p. Kopczewską w toalecie kremowej, *tete coiffee*; pnę H. Lgocką w różowej z gazy *fraise*; drową Fischerową (jedwabna *orange*), p. Spławińską w toalecie szaro-perłowej i wiele innych.

Z kostyumów wymienić należy jeszcze „cukierek"; dalej „worek posagowy", który z abnegacyą obnosił swój szary strój. Było, jak zaznaczyliśmy, kilka czarnych i czerwonych dominów, które się nie chciały demaskować, szanujmy więc sekret...

Komitet dziennikarski postanowił już w przyszłym roku urządzić redutę.

Bal Akademicki w Bochni.

Nadzieje i oczekiwania co do powodzenia tego balu w istocie nie zawiodły. Bal Akademicki był świetny i liczny. Nie tak liczny, jak się spodziewano, gdyż w tym samym dniu zmarł ogólnie lubiany, zaprzyjaźniony z wielu pierwszymi domami, aranżer wszelkich zabaw w Bochni nadporucznik ułanów, 29 letni Wiktor Dzięciołowski, po trzechdniowej zaledwo chorobie, wskutek czego wiele domów na balu się nie zjawiło. Niemniej do kadryla stanęło 30 par i bawiono się ochoczo do białego rana — Komitetowi, za jego niestrudzoną pracę, szczególniej kierownikom, pp. Maissowi i Markowi Gattemu, należy się słuszne uznanie.

Chcemy przejść, chociaż w części, toalety pań, by świetność balu bodaj w ten sposób utrwalić. Ze starszych pań wyróżniała się toaleta pani posłowej Maissowej, ogromnie bogata z czarnej *charmeuse*, narzucona tiulem czarnym o wyrazistym hafcie z dżetów, tworzącym tunikę, stanik również *cuirasse* dżetowy à *jour* — w uszach olbrzymie batony brylantowe. Pani radczyni dworu Rogoyska, bardzo efektowna toaleta z czarnego brokatu, kryta gazą, z długim szpiczasto ciętym trenem, stanik przybrany prawdziwemi koronkami. Radczyni starościna Kerekjartowa, poważna, pojedyncza jedwabna suknia koloru *ecru*, doskonale przystosowana do poważnej, pełnej melancholii twarzy. Śliczną jedwabną suknię, o przystroju z koronek, tworzącej tunikę, miała p. drowa Nodzyńska. Również ciemną suknię ze stanikiem, białymi gipiurami krytym p. prof. z bar. Gozdawa Gustkowskich Machnickiej wyróżnić należy, toaletę lila, haftowaną w czarne kwiaty p. Skoczylasowej, efektowną z czarnego aksamitu, z długim trenem, ozdobioną czarnemi dżetami p. Letscherowej i p. Ryczakowa w czarnej, pojedynczej, poważnej toalecie. — Z młodych mężatek na wyróżnienie zasługuje najładniejsza „trójka" w najwspanialszych też toaletach pp. drowa Kiernikowa, Jastrzębiec Śniadowska i prof. Rusinowa. Pierwsza w ślicznej czarnej jedwabnej toalecie, z efektownym szlakiem *Chine*, przybrana ciężką jedwabną frendzlą i aksamitem *orange* — u pasa ogromne róże koloru *thea*; druga, cudownie piękne, o klasycznych rysach, zjawisko brunetki, w ślicznej sukni *empire* z białej *charmeuse*, obramowanej czenczilami, krytej długą z szlakiem kwiatowym gazą, stanik u góry wycięty w *caro*, przybrany bukietem róż *la France*, o mocno żywej barwie, wreszcie p. Rusinowa, w jedwabnej koloru *ivoir*, haftowanej bukiecikami fiołków sukni, krytej tegoż koloru markizetą, tworzącej tunikę.

Tyle o starszych; nie możemy wszystkich wymieniać, bo nie potrafiliśmy objąć całości — tyle pięknych i strojnych toalet było na balu.

Przejdźmy do młodzieży. Młode twarzyczki nie potrzebują wprawdzie opisu, zdobi je wdzięk naturalny i młodość, mimo to opiszemy toalety, gdyż atmosfera balowa dodaje im zawsze szczególniejszego uroku.

I tu musimy wymienić „trójkę" — a której przyznać jabłko Parysa, będzie sprawozdawcy trudniej, niż samemu Parysowi. Wymienimy więc w abecadłowym porządku: Panna Letscherówna Janina urocza dziewczęca toaleta z różowego jedwabiu, kryta markizetową tuniką, z bordiurą z frendzli lila i tegoż koloru stola, p. Nodzyńska Helusia w seledynowej jedwabnej, tunika z *crepe de Chine* rozcięta z boku, przybrana girlandą różyczek polnych i p. Skoczylas Zosia w sukience bardzo twarzowej z białej liberty ze szlakiem ręcznie malowanych dużych, o ślicznych pastelowych barwach bratków, narzucona tuniką z gazy z rzucikiem złotych gwiazdek. Dalej panny: Młodarczykówna w różowej tiulowej, przybrana białemi koronkami, Maissówna J. w sukience z białej liberty, z tuniką z tejsamej materyi, górą skombinowane bardzo misternie białe koronki tworzyły rękawy i w górnej połowie stanik o kwadratowym wykroju szyi. Jedyna olbrzymia ponsowa róża spinająca tunikę, była całą ozdobą tej dziewczęcej sukienki, Machnicka w białej gazowej *a la Directoir*, Jaworskie, starsza w atłasowej białej *empire* o przystroju ponsowych róż, młodsza w białej gazowej, Rogoyska Amela w jedwabnej koloru *bleu-ciel*, krytej białą gazą, bramowanej białymi marabutami, Letscherówna Halina biała jedwabna *princesa*, bramowana białym puszkiem, narzucona cała markizetową tuniką z złotemi frendzlami, Kerekjartówna, wdzięczna toaleta z *charmeuse* koloru *lavende* ze szlakiem z białej gipiury, Ryczakówna, *princesa* koloru *ivoir*, z tuniką markizetową ze złotemi frendzelkami, Knapikówna, w różowej atłasowej, przybranej bortą ze srebrzystych dżetów.

Nie sposób wymienić wszystkie, nie starczyłoby nawet czasu, każda bowiem przykuwa oczy swą urodą i wdziękiem na długi czas, niech to będzie satysfakcyą dla wszystkich, że się bawiono ochoczo i że chętna młodzież nie dała sposobności do próżnowania. Aranżował świetnie prof. Pollak.

Bal T. S. L. w Wadowicach.

Zabawy tańcujące, urządzane przez T. S. L. mają reputacyę ustaloną. Ale że w tem tradycyjnem powodzeniu możliwa jest jeszcze progresya, tego dowiódł bal wczorajszy, urządzony pod skromnym tytułem „Rautu T. S. L.". Była to z pewnością jedna z najlepszych zabaw tegorocznego sezonu — ale był to też bodaj najpiękniejszy z balów T. S. L. W zaczarowany gaj letni zamieniła się onegdaj śliczna sala „Sokoła", udekorowana zielenią, zalana potokami światła.. Na sali pochód żywych róż; płomienne i blade, rozkwitłe i pączki, wspaniałe cieplarniane kwiaty i drobne polne różyczki, wszystko się łączyło w cudny bukiet, drgający życiem i weselem, upojony tańcem, płynący rytmicznie w takt przepięknych walców, starych melodyj ulubionych przez nasze babki i nowych operetkowych walców. I nie można się dziwić mnie, żem olśniony powabem pań i bogactwem strojów, dał wyraz swemu zdziwieniu, zapewniając, że podobnego zespołu dawno w grodzie Wadowity nie widziano.

W istocie, trudno było nie podziwiać ślicznej jedwabnej niebieskiej toalety p. pułkownikowej Gosławskiej, albo toalety p. Rogalskiej z różowego adamaszku, futerkiem przybranej. Trudno było nie być olśnionym prześliczną jak zwykle, toaletą pani Czesławowej Smolarskiej z czarnego aksamitu, pokrytej pąsowemi różami z drogocennemi perłami na rasowej szyjce, pani mecenasowej Waschmanowej z pąsowego atłasu przykrytej czarnymi dżetami, pani mecenasowej Władysławowej Wodzińskiej z czarnego aksamitu, futerkiem przybranej, albo też piękną linię postaci p. prokuratorowej Kisielowej, uwydatnionej wyraziście w grenadynowej czarnej sukni, albo w greckim stylu utrzymywaną toaletę p. radczyni Rosnerowej koloru czarnego z wierzchu dżetem krytą z bajeczną aplikacyą kolorową; lub też nie podziwiać dziwnie powiewnej srebrzystej sukni p. sekretarzowej Kopplowej, nie zachwycać się skromną a wykwintną toaletą p. podpułkownikowej Szeparowiczowej; ogólną uwagę zwracała też p. Hauserowa w toalecie białej jedwabnej o ledwo widzialnym wzorze malowanych kwiatów i p. prof. Voglowa w niebieskiej jedwabnej.

Ale dopiero, kiedy taniec rozwinął całą tęczę barw i drogocennych blasków, można było ocenić należycie zmysł estetyczny, nadający piętno temu rozbawionemu zebraniu. Przed okiem przewijają się jedwabie i gazy perły i kwiaty, gorące spojrzenia i rumieńce. Obraz zmienia się co chwila: To przemknie w jasno zielonej p. Szyszkowa, tam błyszczy fiolet (p. Bierowa) — a wśród tego cały rój wdzięcznych sylwetek panieńskich, które poważną robią mężatkom konkurencyę, a zwłaszcza panna Zofia Nawratilówna (w stylowej białej popelinowej sukni, wyglądała nadzwyczaj uroczo), panna Ziunka Nowakówna w ślicznej białej z szalem, podobna do „Wiosny" porywała młodością i wdziękiem naturalnym, panna Maryla Żędzianowska, śliczna niebieskooka szatynka w toalecie o wyrafinowanym smaku z białego haftu na różowym spodzie, była wzorem niedościgłych barw i linij. Dalej panny: Janina Topolska w oryginalnej ciemno zielonej z koronkami białymi, Maryla Drobniewiczówna w jedwabnej w kwiaty wzbudzała podziw wspaniałą fryzurą, Stopczyńskie w białych empire, Olbrychtówne w toaletach koloru perłowego, Ripperówna w niebieskiej na żółtym spodzie, Zofia Majewska zachwycała w różowej, Stefania Majewska robiła spustoszenia w niebieskiej, Zofia Chodyniecka w efektownej sukni z surowego jedwabiu, a dalej zwracały uwagę panny Pawłowska w białej z gierlantkami różyczek, Zofia Grabowska w różowej, Stanisława Grabowska w pięknej białej z czerwonym szalem, Waligórska, Gołembianka, Szczepańskie, Filkówna, Smółkówna, Grabowskie, Filipówna w białych i t. d. bez liku. Między roztańczonemi parami widzimy co chwila honoratiorów; oto br. Szembek bystrem okiem obejmuje tańczących kadryla, oto pułkownik Gosławski przygląda się, jak sztab jego podbija serca niewieście; widzieliśmy dalej br. Kiełtińskiego, dyr. Drobniewicza i i.

Do tańca stawało po 60 par. Bal skończył się dopiero o świcie. Z powodu natłoku trudno także o dokładny przegląd gości. Słusznie powiedziała pewna piękna pani, że nawet własnego męża trudnoby w tym ścisku znaleźć. *W. Jentys*

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

„Sąd", sztuka w 3 aktach, napisał Czesław Halicz.

Autorem tej sztuki, nagrodzonej drugą nagrodą na konkursie dramatycznym teatrów rządowych w Warszawie, jest młoda autorka łódzka p. dr Czesława Rosenblatt, która w ojczystem swem mieście słynie z urody i z talentu. Jest to chwalebną rzeczą ze strony teatru, że daje młodym talentom możność wypowiedzenia się, ale w tym wypadku nie możemy stłumić żalu pod adresem artystycznego kierownictwa, że nas uraczyło tym „Sądem" w epoce karnawału, który ma swe prawa. „Sąd" należało raczej pozostawić w archiwum aż do początku nowego sezonu, kiedy to „pierwsze koty za płoty" idą, a raczej nie należało go wogóle na światło wyprowadzać jako utwór stojący niżej poziomu wymaganego. P. Halicz roztrząsa w swym dramacie problemat socyalno etyczny czy przestępca kryminalny, który odpokutował swój czyn więzieniem, ma prawo żądać od społeczeństwa, aby nietylko przebaczyło mu jego winę, lecz zapomniało o niej. Problemat zgoła nie nowy, ale mniejsza o to, bo najstarszy temat można oświetlić z nowej strony i przedstawić go w nowej formie, jednakowoż sposób, w jaki to p. Halicz czyni, jest wysoce **niedojrzały i naiwny**. W całej sztuce niema *ani jednej postaci*, którąby była naprawdę **żywą**, każda jest papierową konstrukcyą o papierowej psychologii (najnaiwniej skonstruowany jest sam bohater, rozidealizowany złodziej, i to nie byle jaki, skoro aż pięć lat przesiedział w kozie!) a ponieważ autorka chce dać nam obraz realistyczny, wytwarza się przeważnie przykry a chwilami komiczny rozdźwięk między tem, co się widzi i słyszy na scenie, a poczuciem realizmu u widza. W rozbiór sztuki dokładniejszy nie wdajemy się.

Że sztuki można było wogóle wysłuchać, zawdzięczać należy **doskonałej grze aktorów**. Wszyscy bez wyjątku dołożyli starań, aby w papierowe postaci „Sądu" wlać żywą krew i nadać im kształt charakterystyczny. Przedewszystkiem p. **Weychert**, który grał bohatera o smutnej postaci, wracającego z więzienia — p. **Kosiński**, który stworzył sobie dobrą maskę młodego uczonego i grał z wielką swobodą, p. **Mielnicki** doskonały ojciec familijki (pokazanej nam w ostatnich czasach w niezliczonych odmianach), wreszcie w drobnych epizodycznych rolach pp. **Sosnowski**, **Janosza**, **Maryański**, **Noskowski** zasługują na pełne uznanie.

Z artystek p. **Janiczówna** w roli podlotka miała wiele naiwnego wdzięku i sentymentu; pp. **Jarszewska**, **Morozowiczówna**, **Pytlińska** i **Kosmowska** talent swój oddały na obronę straconych z winy autora pozycyj. *Is.*

Z teatru miejskiego. W sobotę 10 bm., ze zbliżającem się zakończeniem karnawału, wystawi teatr krakowski jedną z najpopularniejszych w bulwarowych teatrach Paryża krotochwilę p. t. „Ulubieniec kobiet" (Aime des femmes), która również i po za granicami Paryża zdobyła sobie wszędzie sukces śmiechu i wesołej werwy. Firma Maury-cego Hennequin'a, autora „Ulubieńca kobiet", który obecnie, po śmierci Alfreda Bissona, zajął pierwsze miejsce między pisarzami fars paryskich, daje gwarancyę sprawnej i zręcznej techniki scenicznej oraz zabawnej pomysłowości w sytuacyach.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Wtorek »Sąd«.
Środa »Majerowie«.
Czwartek »Sąd«.
Piątek »Papa«.

Co słychać w mieście?

Na szkołę w Maryańskich Górach. Związek piekarzy złożył na ręce p. inż. St. Tilla zebraną na zebraniu towarzyskiem kwotę 45 koron na budowę szkoły w Maryańskich Górach.

Ksiądz J. P. złożył na ten sam cel zebraną na uczcie weselnej kwotę 25 koron. Za tę pamięć o naszych zagrożonych posterunkach kresowych, objawioną w tych darach, poczuwa się Koło I T. S. L. w Krakowie, mające przystąpić na wiosnę br. do wzniesienia własnego budynku na szkołę w Maryańskich Górach, najserdeczniejsze podziękowanie.

Z Dyrekcyi koncertów krakowskich. Bilety na wieczór Yvette Guilbert są już na wyczerpaniu; zamówione a dotąd nie odebrane, zatrzyma kasa Starego Teatru jeszcze tylko przez jutro. Kończy się druk książeczki z tekstami piosenek. Dla ocenienia szczegółów subtelnej interpretacyi, w interesie słuchaczy czwartkowego wieczoru jest uprzednie zapoznanie się z tekstami. Wieczór Yvette Guilbert rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 7, gdyż bezpośrednio po nim artystka wyrusza w dalszą drogę. — Jutro rozpoczyna kasa Starego Teatru sprzedaż biletów na XI. i przedostatni koncert abonamentowy z udziałem Eug. Ysaye'a. Na koncert Śliwińskiego rozebrano już bardzo dużo biletów.

Zgromadzenie austr. Związku ekspedyentów pociągów odbędzie się dn. 11 b. m. o godz. 3 popoł. w sali hotelu obok dworca kolej. w Tarnowie.

Ogień sufitowy. Wczoraj w nocy o godz. 2 wybuchł ogień sufitowy w domu pod l. 24 na Grzegórzkach w mieszkaniu Romana Matuszkiewicza. Ogień powstał skutkiem zajęcia się trzcinowego pokrycia od wiszącej lampy. Straż pożarna przybywszy na miejsce ugasiła ogień w przeciągu pół godziny.

Ogień piwniczny. Wczoraj popołudniu wybuchł ogień w piwnicy domu p. Loxnera przy ul. Rakowickiej l. 23, gdzie od porzuconej zapałki zajęły się szmaty i słoma, nagromadzone w piwnicy. Zawezwana straż ugasiła ogień w przeciągu kilku minut.

Samobójstwo. Wczoraj popołudniu w jednym z hoteli krakowskich odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 3? letni Bernard Freundlich. Zmarły był zięciem wieloletniego kupca krakowskiego Liebeskinda, po śmierci którego prowadził dalej zarząd handlu ale interes nie szedł. Zwinąwszy więc sklep wstąpił do głównej Trafiki, gdzie pełnił przez pewien czas funkcye buchaltera, następnie zaś trudnił się ajencyą handlową. Powodziło mu się nieszczególnie. W ostatnich czasach nabawił się rozstroju nerwowego skutkiem zderzenia pociągu w którym zmarły jechał. Nie ulega wątpliwości, że w przystępie rozstroju popełnił samobójstwo.

Bł. p. Freudlich osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Upadek z okna drugiego piętra. Wczoraj po południu z kamienicy przy ul. Pędzichów l. 2 wypadł z okna mieszczącego się obok schodów w wysokości II. piętra mleczarz, niejaki Jan Kasprzycki i ciężko się potłukł. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki żałobnej.

Bronisława z Rawicz Szotarskich Pomian **Swolkienowa**, wdowa po nadkontrolerze akcyzy, przeżywszy lat 59, zmarła w Krakowie 5 b. m.

Marya **Góraszczykówna**, Sodalis Marianna, uczenica II. kursu szkoły robót, zmarła 4 b. m. w 18 roku życia w Krakowie.

Antoni **Czakowski**, długoletni kościelny kościoła N. M. Panny, przeżywszy lat 58, zmarł 3 bm. w Krakowie.

Antonina **Jaskaniec**, przeżywszy lat 85, zmarła 4 b. m. w Krakowie.

Telegramy „Nowin".

Blaga o śmierci Cyganiewicza.

Wiedeń. *„Mittagszeitung"* donosi z Łodzi: Wiadomość o śmierci Wład. Cyganiewicza jest **nieprawdziwą. Cyganiewicz jest zupełnie zdrów.**

(Już w sobotnim numerze pierwszą pogłoskę o śmierci Cyganiewicza skwalifikowaliśmy na podstawie własnych informacyi jako **zwykłą blagę**. *Przyp. red.*).

Najlepsze książki
do nabożeństwa
dla inteligencyi

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez Zofię z hr. Fredrów hr. Szeptycką. Maleńki format podłużny, dwa wydania; bez obwódek (4 8 cm.) w eleganckiej oprawie, cena K. 2·50, 4, 5, 6, 7 i 10; z obwódkami stylowemi na każdej stronicy 5×10 cm.) w eleg. oprawie cena K. 3·50, 5·50, 8·—, 11·50, 12·50 i 14 K.

Wydawnictwa
Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. 8

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Uczeń
z wyższej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi z klas niższych. Łaskawe zgłoszenia pod G. G. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2.

Ślusarza zdolnego umiejącego toczyć dla remontu drobnych maszyn poszukuje fabryka. Stała posada z mieszkaniem. Wiadomość w Informatora ul. Wiślna

Uczeń
potrzebny do praktyki z ukończoną II-gą lub III cią gimn. w magazynie towarów bławatnych
I. Sobolewskiego w Krakowie. 261

Potrzebny
uczeń
do praktyki cukiernia
A. Piasecki Kraków Długa 12.

Do sprzedania:

Willa, pensyonat oraz sklep koronny dobrze się rentujący w jednem z miejsc kąpielowych z Zachodniej Galicyi z powodu starości właściciela tanio do sprzedania. Dla kupca znakomity interes. Zgłoszenia pisemne pod literami W. O. w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna.

Walce, mazury i polki
z najnowszych operetek. Nowe edycye nut od 40 hal. poczwszy na fortep. lub skrzypce. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla aranżerów. Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi i kuplety rozmaitej treści w obfitym wyborze poleca
Księgarnia Polska, Kraków Floryańska 35

Słynny od 30 lat
Zakład Leczniczy
dla chorób płciowych skórnych i nerwowych
Dr J. KAJDACSY
długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.
w Budapeszcie
VIII. ul. Józsefkörút 2
leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stawu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet za drogą dyskretnej korespondencyi.
Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ordynuje cały dzień. 222

Korespondencya w polskim języku.

„MERKURY“
Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek
„Rocznik finansowy“ zawierający wybory niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całorocznie 3 K. 60 h. półrocznie 1 K. 80 h.
Adres: Admin. „Merkurego“ w Krakowie, Floryańska 3
Numera okazowe darmo.

Ignacy Cypres, Kraków
ulica Szewska 13.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie cenach tanich: 1 Brytania Anker Rem. system Rosk. 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K. 3·50. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50 Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 11·—. Stalowy damski Remontoir kor. 7·60. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 244

Nowe kursa przygotowawcze
w Szkole Buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2118.
do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej
rozpoczynają się dnia 10 lutego 1912 r.
Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną.
Wpisy przyjmuje
Biuro buchalteryjne
w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2118, od godz. 9 — 1 i od 3 — 4 popoł. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 popołudniu. 247

Pracownia tapicerska
Franciszka Karlińskiego
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.
252

Kto ma do sprzedania
obrazy starszych malarzy polskich, zechce podać swój adres pod „Amator 70“ Kraków, posterestante, za okazaniem kwitu inseratowego.

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

DOBRA HARMONIJKA K 4·40.
Wolne od cła! 100.000 sztuk sprzedanych. Bez ryzyka!
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300¹/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·40
Nr. 654¹/₄: 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm.	„ 4·80
Nr. 656¹/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 805¹/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·—
Nr. 668¹/₄: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 713 (Czechy).
Główny katalog z 4000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

GALICYJSKI
Bank Ludowy
dla Rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie, ul. Sykstuska 17.
TELEFON 1677 i 1678.
pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Landerbanku.

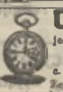
Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na **4½%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

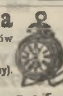
Kantor Wymiany
Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5.
126

Uznana bardzo sprawna
jest światowa firma Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 703 (Czechy).

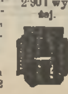


Zegarek szwajcarski cyklowy Roskopf K. 5.



Główny cennik
4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie

Budziki w dobrej jakości po K. 2·50, 2·90 i wyżej.



Skrzypce dla ucznia bez smyczka po K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej.



Dobre harmonijki w bogatym wyborze po K. 4·40, 4·80, 5·40, 6·— i wyżej.



Zegary wahadłowe w pięknem wykończeniu po K. 8·50, 10·50, 11·50 i wyżej. 172

Kantor wymiany „MERKURY“
Braci Eibenschütz w Krakowie
przeniesiony został do domu przy
ulicy Floryańskiej Nr. 3
drugi dom na prawo od Rynku gł. Telef. 354.

Poleca do ciągnienia 1 lutego b. r. 170
Losy tureckie 400 fr.
Główne wygrane 400.000 i 200.000 fr. 6 ciągnień rocznie. Na spłaty mies. po 8 kor.
Do ciągnienia 15 lutego 1912
Losy c. k. Loteryi Państw. 4 Kor.
Główna wygrana **200.000 K.** 21146 wygranych 625.000 K.
2 losy tylko 7½ kor. 5 losów tylko 18 kor.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



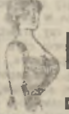
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 8

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Argentyna	27 grudnia	Laura	28 grudnia
Oceania	20 stycznia 1912	Martha Washington	11/I 1912
Argentyna	10 lutego „	Columbia	25 I „
		Sofia Hohenberg	8 lutego „

Informacyi
udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.
Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany Rathausstr. 20
Dla Galicyi wschodniej
Lwów. Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany via Molin Piccolo 2.
Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7
„ Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36
oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Zagwarantowany skutek
inaczej zwrot pieniędzy
Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.



BUJNY PIĘKNY BIUST
otrzymuje się przy użyciu
Dr. med. A. Rix'a kremu na biust
przez władze badany, pod gwarancyą nieszkodliwy, w każdym wieku szybki pewny skutek. Do zewnętrznego użytku. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.
Kosmetyczne Dr. A. Rix'a laboratoryum Wiedeń IX, Berggasse 17/H.
Dyskretna wysyłka. 262

J. Zwilling
Optyk i mechanik
Kraków, Sławkowska 4.
Urządza: Dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony
Poleca: Okulary, cwikiery, termometry pokojowe i lekarskie
Lornetki teatralne w wielkim wyborze. 257

PERFUMY, MYDŁA
kremy, pudry i wszelkie artykuły toaletowe i kosmet.
SANKI NARTY (SKI) przybory sportowe
KALOSZE ROSYJSKIE I AMERYKAŃSKIE
Nowość! „PALATYNA“ Nowość!
farba do farbowania materyi domowym sposobem w 20 odm. barw
Autostrop, Gillette i Miwa aparaty do golenia
Fattingera suchary i pożywienie dla psów ptaków etc.
poleca się najtaniej 165
Reim i Ska Kraków Rynek 37.

Mydło Rajskie
Śmiechowskiego
najlepsze
do prania
i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

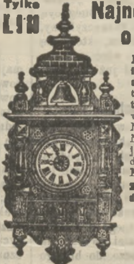
pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

Rządowo sprawniona 23
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tuż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

KALOSZE
petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.
Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. Podkładki gumowe pod obcasy. PODESZWY wkładkowe do bucików filcowe, azbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.
poleca **Reim i Ska, Kraków.**

Do kamieniołomu potrzebni:
Majster
uzdolniony z koncesyą na wyłom kamienia.
Dwóch dozorców
Powyżej wymienieni winni wykazać świadectwami swe uzdolnienie w tym zawodzie. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. Adres: Kamieniołom poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 243

Tylko



Najnowszy budzik z dzwonkiem o głosie dzwonu wieżowego
Nr 4440. I-szej jakości, mechanizm bijący pół i całe godziny do naciągania co 30 godzin z budzikiem o głośnem dzwonku, pięknie rzeźbiona tarcza ze złoconemi ozdobami z metalu, kompletny o trzech złotawo bronzowanych wagach, za sztukę **K. 9·90**
Nr. 4440¹/₂. Z tarczą świecącą w nocy K. 10·40.
Nr. 4434. Budzik o głosie dzwonu wieżowego bijący pół i całe godziny, do naciągania co 30 godzin, ramka okrągłe polerowane K. 6·80.
Nr. 4434¹/₂. Z tarczą świecącą w nocy K. 7·20.
3 letnia rzetelna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
17
c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nr. 709 (Czechy)
Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Tanie pierze i puch
1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.
Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego tiku (nanking), Pierzyna około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Pierzaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Nie ma ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo.

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4